

Głos Harcerza

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY KALISKIEJ

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI KALISZ, STAROSTWO POKÓJ № 34 K.H.K

Wilk każdy gromady jest siłą — siłą zaś wilka gromada.

TREŚĆ NUMERU: Błogosławieństwo biskupa. — O Sienkiewiczu. — Ku wolności. — O lesie, (wiersz). — Czujmy. — W górę serca, (wiersz). — Drużyna pożarna. — Przegląd pism. — To i owo, (poleczka) — Łamigłówki. — Kronika. — Kilka słów o indyjanizmie, (odcinek). — Zjazd drużynowych. — Odpowiedzi redakcji i administracji.

KOMISJA DOSTAW HARCERSKICH

przy Hufcu Kaliskim

Starostwo pokój № 33.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju podręczniki i broszury harcerskie, czapki rogatywki, krawaty, sznurki funkcyjne, noże, kubki, manierki, gwizdki, przybory piśmienne, notesy i t. p.

Tutaj, nabywać można wszelkie czasopisma harcerskie jak: Harcmistrza, Czuj ducha, roczniki Harcerza i Ruchu Skautowego, Harcerza, Ognisko, Zorzę Skautową, Głos Harcerza i inne.

Druhny i druhowie popierajcie swoje przedsiębiorstwo.

Warsztat ślusarski Hufca Kaliskiego

Kalisz, ul. Babina № 9, oficyna.

Przyjmuje roboty w zakres ślusarstwa
i mechaniki wchodzące. Naprawia: pry-
musy, zamki, klucze, maszyny do
----- szycia i t. p. -----

Robota solidna, punktualna. Ceny konkuren-
cyjne. Popierajcie własny warsztat harcerski.

Księgarnia, skład nut, materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych

B-cia Muszyńscy

Kalisz, ul. Marjańska 5.

poleca:

podręczniki szkolne, pomoce naukowe do wszystkich szkół średnich i pow-
— — szechnych, oraz przybory szkolne, materiały piśmienne i t. p. — —

Drukarnia Ziemi Kaliskiej

Sp. zogr. por.

Tel. 209

Kalisz, Al. Józefiny 9

Tel. 209

Największy zakład graficzny w Ziemi Kaliskiej

wykonywa:

wszelkie prace w zakres drukarstwa wcho-
dzące od najmniejszych do największych.

Wykonanie solidne i akuratne

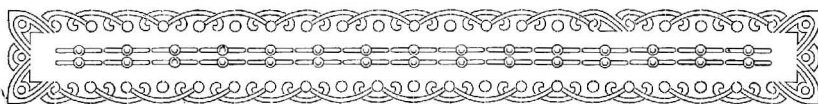
Głos Harcerza

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY KALISKIEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI KALISZ, STAROSTWO POKÓJ № 34 K.H.K

Wilk każdy gromady jest siłą — siłą zaś wilka gromada.

TREŚĆ NUMERU: Błogosławieństwo biskupa. — O Sienkiewiczu. — Ku wolności. — O lesie, (wiersz). — Czuwajmy. — W górę serca, (wiersz). — Drużyna pożarna. — Przegląd pism. — To i owo, (potyczka) — Łamigłówek. — Kronika. — Kilka słów o indyjanizmie, (odcinek). — Zjazd drużynowych. — Odpowiedzi redakcji i administracji.

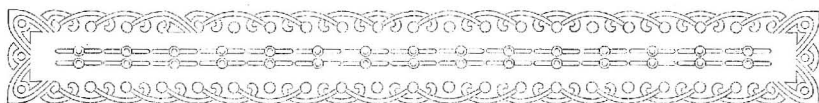


Błogosławieństwo Pasterskie

DLA HUFCA KALISKIEGO i „GŁOSU HARCERZA”

W dniu piątego października 1924 roku miałem sposobność zbliżyć się do dzielnej Drużyny Harcerskiej w Kaliszu i powysłuchaniu raportu i dokonaniu przeglądu widząc dzielną postawę młodzieży, zapał w ich oczach pałający, z głębi serca udzieliłem Im pasterskiego błogosławieństwa na wytrwałą służbę dla Chwały Bożej i dobra drogiej naszej Ojczyzny.

† Stanisław Zdzitowiecki
Biskup Kujawsko-Kaliski



CZ 013001111

Ołaczego naród czei Sienkiewicza i prochy jego składa w katedrze warszawskiej

„Duch jego był zawsze między nami, ale serca chciały mieć Jego ziemską postać, a tęskniły tak długo, tak gorąco, że stał się wreszcie ów cud i oto zamieszkał wśród nas! Zalście, wielka to po dwakroć, szczęśna i pamiętna chwila!”

H. Sienkiewicz.

Temi słowy przemawia nasz wielki pisarz na uroczystości odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza. Wypowiedział to, co czuł cały naród...

Odczytując te słowa, trudno ich nie zastosować do niego samego. Wszak on jeden z licznych naszych pisarzy doznaje niezwykłego zaszczytu. Naród ukochał mistrza naszej prozy całym sercem. A miał za co: dzieła jego opromienia jedna myśl, a myśl ta — to Polska. O czymkolwiek pisze, zawsze ma na myśli Polskę.

Naród polski w trzech rozbiorach i trzech powstaniach wychylił czarę cierpienia i pograżył się w ciemności. Toczyła go choroba woli.

Wtedy to począł wielki patriota pisać dla pokrzepienia serc wśród ucisku i nieszczęść. Czerpał z obfitego źródła — przeszłości narodowej, tak bliskiej naszym sercom.

W „Trylogji” spotykamy postacie bohaterów - rycerzy, Skrzetuskiego, Podbięty, Kmicica, Wołodyjowskiego... Wszyscy oni „całym sercem służyli wiernie Bogu i Ojczyźnie”, poświęcając własne szczęście dla narodu i gotowi dla Ojczyzny zginąć. Obrazy bitew przedstawiają Polskę w chwale zwycięstw. Gdy czytamy „Trylogję”, żyjemy z nimi, budzi się w nas chęć czynu, czujemy z nimi i niejedną łzę wyciskają nam z oczu cierpienia braci- bohaterów.

Czasy historyczne „Trylogji” są również smutne, jak okres po bezowocnych powstaniach. Szwedzi mówili wtedy, że niema w tym narodzie ładu, niema wierności, niema patriotyzmu — muszą zginąć!...

Zapomnieli wszakże, iż w tym narodzie pozostało jeszcze jedno uczucie, a mianowicie wiara w pomoc Boga. Grzmot dział huczący pod murami cudownej świątyni, odbił się odgłosem we wszystkich sercach: magnackich, szlacheckich, mieszczańskich i chłopskich. Krzyk grozy rozległ się od Karpat do Bałtyku — olbrzym przebudził się z odrętwienia. „To jest inny naród” — mówili zdumieni wrogowie.

W „Krzyżakach” przedstawił wśród prześladowań żywiołu pruskiego potęgę państwową i działalność, uwieńczoną zwycięstwem grunwaldzkim.

Bohater „W Pustyni i Puszczy”, Staś Tarkowski przedstawia typ harcerza, umiającego sobie radzić we wszelkich okolicznościach a gorąco kochającego Polskę.

Tak tedy wskazywał mickiewiczowską jutrzenkę swobody, po długich i ciężkich burzach, byle tylko dojść do wspólnego wysiłku, byle się otrzęść ze wątpienia.

W dziełach, których tem są czasy współczesne, przedstawia życie naszego narodu w dobie niepodległości politycznej. W rzewnych, pełnych poezji słowach kreśli obraz ludu, i tęsknoty za ojczyzną... Czytając o niej nie możemy pozostać obojętnymi, znów cisną się łzy do oczu.

„Płon niesiemy, płon!...” mówi wielki Polak w „Listach o Zoli”.

Niósł więc pokrzepienie w czasach, kiedy go naród najwięcej potrzebował, kiedy wróg niszczył wszystko co polskie, a przecie duszy zabić nie mógł.

Henryk Sienkiewicz doznał, jak żaden z naszych pisarzy „pociechy, że jego księgi zblądziły pod strzechy...”

Dzieła jego mają dziś dla nas tę samą wartość, co w czasach niewoli i zawsze ją będą miały. Wszak okrzyk grozy nie ucichł nad nami...

Sienkiewicz służył jednakże ojczyźnie nie tylko piórem, lecz także całym swoim życiem. W chwili, kiedy przez kraj nasz przeszła burza wojny i zniszczenia, a ludność cierpiąca nędzę i niedostatek, zorga-



nizował komitet pomocy. Za jego sprawą płynęły z całego świata dary do Szwajcarii, a stąd do Polski.

Wśród tej owocnej pracy dla dobra narodu powołał go Pan Zastępów przed siebie. Zwłoki Jego pochowano w wolnej Szwajcarii.

Dziś naród, żyjący w wolnej Polsce, pomni zasług wielkiego Polaka, czci Jego pamięć, sprowadzając drogie zwłoki do stolicy, z którą Go tyle wspomnień łączy i składa w katedrze.

Naród tęsknił za Nim...

Był największym z pośród nas w dobie upadku. Ogrzewał jak słońce, więc dawał życie.

Umiał być arką przymierza między dawnymi a nowymi czasami. Życiu temu dał moc, jaką ma drzewo, które zapuszcza korzenie głęboko w ziemię rodzinną, a czoło wznosi ku niebu.

Wykrzewiał nienawiść, a uczył kochać... Umiał żyć dla Ojczyzny.

I oto dziś zbiera za to obfity plon, plon miłości całego narodu.

Wita jego prochy stolica i chowa w arce przymierza, a naród cały ogarnia radość i uniesienie...

Zaiste, wielka to po dwakroć, szczęśna i pamiętna chwila!...

A. W.

Ku wolności.

Hej, koledzy, dalej żywo,
podawajcie bratnie dłonie.
W wspólne łączmy się ogniwo,
co nie pęknie, aż po zgonie.

A. Mickiewicz.

Tę pieśń śpiewali ongiś filomaci, a za nimi młodzież wileńska, ba młodzież całego kraju. Była im ona tym hymnem męskim i radosnym, przypominającym o tych ideałach co im nakazywały w wspólne łączyć się ogniwo, „ramię do ramienia“.

Idealy te nie na sztandarach ich wyszyte były, lecz w tych młodzieńczych pełnych zapału duszach wyrte — a jak głęboko — o tem historia świadczy. A dążyli do celu, który wolnością ducha był. Drogami pięknymi, bo jak powiada wieszcz.

Pochlebstwo, chytrność i zbytek,
niech każdy przed progrem miota,
bo tu święty ma przybytek.
Ojczyzna, Nauka i Cnota.

Cnota — nie w pojęciu faryzeuszowsko-dewocyjnym, nie przez blichtr zewnętrzny, lecz przez to głębokie poczucie wewnętrznej wycięstwa ducha ponad ciałem. Przez tę wolność, która jest nie z imienia, nie z próżnej pychy i przesady płynąca, lecz tą wolnością umiłowania prawdy i piękna — sprawiedliwości i dobra, wyzbycia się egoizmu i zmysłowych żądz.

Tą rozumną wolnością, która potrafi się wyrzec ziemskich rozkoszy dla ideału postawionego gdzieś w dali.

Wolność ducha nie ulegającego zachcianką zewnętrznej powłoki, lecz kierującego ciałem tak — jak tego rozumna wola zechce.

Wolności rodzącej się nie z szumnych frazesów, lecz płynącej z wewnętrzniego udoskonalenia, powstającego po przebytych walkach z samym sobą. Wolności rodzącej się z wewnętrzne go zadolenia, jakie człowiek odczuwa po spełnieniu dobrego uczynku. Tak żyła i pracowała młodzież filarecka.

A dziś? O! dzisiejszej i pisać się nie chce, wzdryga się pióro, gdy ma pisać o tych, którzy w przyszłości będą radą i podporą Narodu.

Minęła niewola lecz z nią, minęły owe świetlane dni ducha polskiego, tak bo wśród największego ucisku wrogów naszych, duch nasz żył. Żył i to życiem bujnym, twórczym, życiem walki i zwycięstwa. Ziściły się sny, ujrzeliśmy wolność polityczną, lecz o dziwo z nią razem widzimy jak duch nasz maleje, jak pozbywa się coraz szybciej owych górnych haśle i zwodniczych — mar, które w latach niewoli go wzmacniały i rzeczywistością sprawiły, to — co zdawało się szaleństwem było.

Zjawisku temu nawet dziwić się nie można.

Przeżywaliśmy epokowe chwile wielkiej wojny. Wolność naszą wykuwaliśmy ostrzami naszych szabel i bagnetów, w poszumie kul, w oparach krwi, w pożarach domostw naszych.

W owych to dniach, zmagani się narodów, podniósł głowę zwierz człowieczy. I oto ujrzeliśmy dziwne rzeczy. Wśród narodów, które chełpiły się swą wysoką kulturą, swym duchem miłości i poświęcenia, które uważały siebie za świeczniki cywilizacji i postępu — zjawiają się Pre-

uskerzy. Zjawia się szal brutalności, zezwierżenia. Powstaje dzikie zarzewie bolszewizmu, nie liczące się z nikim i z niczem, topiące wszystko w morzu krwi. Całą ludzkość ogarnia samolubstwo, dążność do życia i użycia, do osiągnięcia swych celów, majątku lub władzy, bez względu na jakiekolwiek poszanowanie bliźniego. Ziemię opanowuje era paskarstwa i zgnilizny moralnej. Zjawia się upadek wpływu religii, moralności i wychowania. Okazuje się jak cieniłą warstwą była kultura, jak daleko było do ideału wolności ducha.

Oto zawiły spłot czynników kształtujących ducha obecnego pokolenia, wywierających swój wpływ na pojęcia i zasady doby obecnej. Lecz dziś gdy minęły dni grozy, czas wpływy te usunąć, czas nawrócić do tradycji filaretów, do ideału promienistych.

Czas ujarzmić ciało swe, dać duchowi wolność. Czas by wzniosłe hasła głoszone wokół nie były tylko igraszką słów, by ze sztandarów i godeł przeszły do serc. Czas odrodzić się nam, odrodzić z ducha i to nie w myśl utopijnych idei neo-komunizmu, Prawdy, Dobra, Piękna (pisanych przez duże litery, a w treści pustych) lecz w myśl twórczych haseł Chrystjanizmu, w myśl najcudniejszej nauki Boga-Człowieka, — pleniąc złość i obłudę precz z serc swoich.

A wówczas spełni się przepowiedziane przez wieszczów — wskreszenie ducha naszego — i nadejdzie złotej wolności czas, gdy zagrzmi Króla-Ducha Wernyhory róg.

Jaskółka.

Czuwajmy!

A mienilo się to jak tęcza, a nadejdało gwarnie i szumno, wśród rżenia koni, chrzęstu zbroi, huków kotłów, warczenia bębnow, dźwiękania litaurów i krzyków tak gromkich, iż zdawało się, że śnieg od nich z gór opadnie.

„Potop” tom II rozdz. XXV.

O to piękne słowa z dziejów odrodzenia ducha rycerskiego w narodzie naszym, — któren około trzech wieków wstecz podsycony otuchą, wlaną do serc prawie już zastętych, przez garstkę maluczkich, lecz zastygłych w wierze miłości Boga i Ojczyzny, obrońców Jasnej Góry,

otrząsł się z haniebnej bezsilności, usprawiedliwanej sromotnym lękiem przed najeżdzcą i chwycił za broń, podążając na spotkanie Jana Kazimierza, by pod jego przewodem bronić majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oswobodzić Ojczyznę z rąk najezdźcy i przywrócić Jej nanow dawny blask, chwałę i potęgę.

A czy niedawno, — bo tylko cztery lata wstecz, nie odżył nanowo ów duch rycerski w narodzie polskim? — Wszak żyją Ci którzy pamiętają najazd hord bolszewickich na naszą Ojczyznę i mało między nami tych którzy by nie przyłożyli ręki swej ku Jej obronie i nie przypiecztowali krwią wskreszenia tradycji rycerskich. — A przecież i w tym wypadku większa połać ziemi naszej zalaną była przez najeżdzcę i znowuż garstka kochających szczerze Ojczyznę, wśród których była młodzież, prawie w latach chłopięcych, — chwyciła za broń stanąwszy w szeregach Armji Ochotniczej, dając tym bodźca zwątpiałym, a oślepionym potęgą bolszewizmu. I jak pod działaniem eliksiru wskresiły odstępujące pułki polskie; w tył zwrot zrobiły, a stanąwszy piersią ku nieprzyjacielowi, nietylko zasłoniły mury stolicy, lecz przepędziły wroga hen, zmuszając do prośby o pokój.

To przeszłość, — dawna i niedawna. A terażniejszość, — czyż nie nakazuje nam kupić zapasy energii i rycerskiego ducha? Czyż nie świadomi jesteście horoskopów dzisiejszych horyzontu politycznego? Czyż jawnie wobec świata, nie krzyczy nasz wróg zachodni o potrzebie odwetu? Czy tak samo jawnie i skrycie, nie prowadzi nasz wróg wschodni podłej roboty zbolszewizowania świata całego? I czy w tym wypadku nie jesteśmy u nich na pierwszym planie?

Więc cóż wobec tego czynić mamy? Czy ulęknąć się przedwcześnie wrażeń pogroźek i złożyć oręż na strych, a gdy, co nie daj Boże, nadejdą ciężkie terminy — paść haniebnie do nóg najezdźcy i błagać szczydzenia? Niel — Nigdy i przynigdy nie złoży naród polski dopokąd wrogowie jego się zbroją — a będzie ćwiczył i ćwiczył, pomny na starą rzymską maksymę: chcesz mnieć w domu pokój — pamiętaj o wojnie.

Czuwaj przeto młodzi harcercy, boś ty to ten pierwszy etap w szkoleniu rycerstwa polskiego! Ty to, od najmłodszych

lat, ćwiczysz ciało i ducha w zawodzie rycerskim, — a gdy przychodzi potrzeba potrafiś stanąć w szeregach, dalszych wwyż etapów, t. j. pomiędzy starymi wiarusami. O ileż gorącej pała wówczas serce starego wiarusa, gdy widzi w swych szeregach, tuż ramię przy ramieniu, dzielną młodź naszą, tak pełną poświęcenia dla Ojczyzny sprawy.

Wielkie przeto zadanie pełni wobec Ojczyzny harcerstwo nasze i świadomym jest każdemu szczeremu obywatel o doniosłym znaczeniu, w sprawach obrony granic naszych, tej pożytecznej i miłej Ojczyźnie instytucji; która potrafiła skupić pod swymi sztandarami, tę zawsze pełną dla Ojczyzny poświęcenia, młodź naszą.

Harcerstwo zaś, ze swej strony, pomnie na stare przysłowie. „W jedności siła“, także i nato, że szemat naszej ogólnej pracy nad Obroną Ojczyzny, wymaga ciągłości i spójności, — winno bezwzględnie być w stałym kontakcie z pokrewnymi instytucjami, wojskowo-wychowawczemi, a łączność z potężnym związkiem „Powstańców i Wojaków Ziemi Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej“ winna być u nich na pierwszym planie, by służyć jako pomost do współpracy ze starszą generacją rycerskiej rodziny.

Wł. Walczykiewicz
ppor. rezerwy.

W górę serca.

*W górę serca, w górę czoła,
Wnieś harcerzu, wnieś,
Niech rozbrzmiewa pieśń wesoła,
„Zmyjmy z ciała pleśń.“*

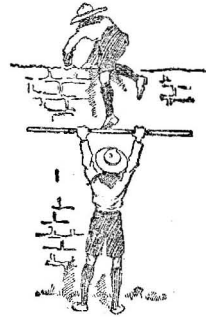
*Przez doliny, poprzez góry,
Słychać cudny ton,
Zrzućcie z twarzy cień ponury,
„Rozbrzmiewa jak dzwon.“*

*Niechaj praca, silna wola,
Wszystkich wzmacnia nas.
Nieskończona nasza rola,
„Z nami trud i czas.“*

*Nasze serca, to potęga,
Nasze ramię, mur.
A nasz sztandar wiecznie sięga,
„Od mórz, aż do gór.“*

*W górę serca, w górę czoła,
Wnieś harcerzu, wnieś.
Niech rozbrzmiewa pieśń wesoła,
„Zrzućmy z ciała pleśń.“*

„Czarny Żóraw“



Harcerska Drużyna Pożarna w Kaliszu.

Na ziemiach Odrodzonej Polski grasuje już od dawien-dawna skryty i żarliwy wróg i niszczyiciel — ogień. Wiemy wszyscy, jak corocznie nasza Ojczyzna staje się pastwą płomieni: pała się już, nie pojedyncze zagrody, lecz całe wsie i miasteczka. Owoce nieraz wytężonej pracy całych pokoleń, giną w morzu ognia, uszczuplając tym samym ogólny majątek narodowy.

Walkę tą z rozszalałą kłeską społeczną, pojęło przeszło cztery tysiące drużyn ochotniczych pożarnych, pełniąc w Polsce bezinteresownie zaszczytną służbę społeczną.

Straże ogniowe dobitnie stwierdzają wobec ludzkości, że zorganizowana energia społeczna w tych karnych zastępach, może dokonać wielkich, choć cichych czynów na gruncie samopomocy obywatelskiej.

Ogarnia ich wszystkich idea służby publicznej, przy której pełnieniu jedyną nagrodą jest zadowolenie z czynu obywatelskiego i miłość bliźniego.

Idea ofiarnej służby społecznej, prześiąkniętej poczuciem ładu, dyscypliny i poświęcenia się, sprzęga pod sztandary stra-

żackie przeszło kilkadziesiąt tysięcy obywateli.

Krzewienie idei pożarnictwa i racjonalnej walki z klęską pożarów, znalazło swój wyraz i oddźwięk wśród młodzieży harcerskiej.

Młodzież, jako przyszłe pokolenie musi się zapoznać z potrzebami swego kraju, aby o wspólnym hasle; — „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” — walcząc z klęskami, bronić dorobku ogólnonarodowego, swojej ziemi. Przygotowanie i zaprawianie młodzieży polskiej do życia społecznego powinno być zorganizowane umiejętnie, na terenie jednej z organizacji młodzieży, aby należyte cele były osiągnięte. Tą właśnie organizacją jest Harcerstwo, które uznając doniosłe znaczenie akcji przygotowawczej przyszłego pokolenia, przyjęło na siebie obowiązki współdziałania ze Strażami Ogniowymi tworząc „Harcerskie Drużyny Pożarne”. W tym też celu porozumiewawszy się, władze naczelne opracowały w 1920 roku specjalny regulamin i statut dla H. D. P. Niebawem też, w dość krótkim czasie, powstał cały szereg drużyn harcerskich pożarnych, przeważnie w większych środowiskach i miastach, a między innem i w Kaliszu.

Wojna z Rosją powołała starszych harcerzy do szeregów wojskowych. Siłą więc rzeczy oddział harc. straży został rozwiązany. Dopiero po zlikwidowaniu wojny i zawarciu pokoju oddział został zorganizowany na nowo pod komendą druha J. Blewońskiego. Oddział ten uczestniczył we wszystkich próbach Straży, jak i również przy gaszeniu pożarów.

W okresie od 1921 — 1924 r. praca w drużynie systematycznie postępuje naprzód. W porozumieniu i przy czynnej pomocy Kom. K. O. S. O., organizuje się 1 kurs na sprawność „pożarnika”, [prócz tego drużyna parokrotnie występowała na popisach, wykazując swój dorobek pracy. 14.III 24. Rozkazem Hufca L 4. tymczasowy oddział strażacki zostaje formalnie zatwierdzony.

Oddział ten przemianowany na „Harcerską Drużynę Pożarną H. K.,” przyjmuje statut i regulamin.

Drużyna liczy ludzi 35. Kom. Dr-ny, porozumiewawszy się z Zarządem K. O. S. O. wyszukała swych członków w poszczególnych działach jako to: wodny, toporniczny,

pogotowie, i wiele innych. Harcerze pod kierunkiem fachowych instruktorów nabywają praktyki, czego wynikiem były popisy niejednokrotnie cieszące się ogólnym uznaniem.

Z wiosną 24 r., skutkiem wielkiej powodzi w Kaliszu, Dr-na wspólnie z Strażą Ochotniczą brała czynny udział w akcji ratunkowej. Za wydatną pomoc i energiczną pracę, otrzymała specjalne podziękowanie od Rady miejskiej m. Kalisza.

W październiku b. r. Kom. Dr-ny z kolei urzędu kurs, II-gi na sprawność „strażaka”. Komendę nad kursem objął dh. komendant K. O. S. O. p. F. Karśnicki, zawsze czynny i pomocny drużynie.

Tak mniej-więcej przedstawia się kronika i działalność naszej Dr-ny na terenie Kalisza.

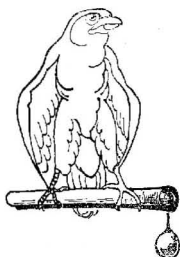
Jest to w prawdzie ogólny zarys pracy, jednak wykazuje, że harcerze nie tylko na ustach mają słowo „harczer jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim”, ale i czynem wypełniają to prawo.

Na potwierdzenie powyższych słów niech służy zdanie znanego działacza na polu pożarnictwa p. S. Pągowskiego, który w jednym ze swych artykułów mówi co następuje: „Przyznać należy, iż wpływ harcerskich drużyn pożarnych na rozwój zawodowej sprawności naszych ochotniczych straży ogniowych jest b. znaczny. Wykazując bowiem nadzwyczajnie wprost zamiłowanie i zapał do służby strażackiej, młodzież harcerska przewyższa niekiedy swą zawodową sprawnością poziom sprawności ochotniczych straży ogniowych, dodając w ten sposób pewnego bodźca członkom Straży do osiągnięcia również możliwie najwyższego stopnia zawodowego wykszolenia. Jest to zrozumiałe, gdyż młodzież, zapalając się do tak czynnej i pełnej poświęcenia i niebezpieczeństwa pracy, jaką jest praca strażaka, zdolna jest szybciej osiągnąć wydatniejsze rezultaty, niż ludzie starsi.”

Przytaczając powyższe słowa nie mamy zamiaru zbyt chwalić naszych dr-n pożarnych, jednak podkreślamy fakt, że harcerstwo z jednej strony, a zawodowa Straż z drugiej, mogą stworzyć silny front „przeciw-pożarny, tworząc w każdym większym środowisku, obok S. O. oddziały harcerskie, a one z pewnością przyniosą wiele pożytku społeczeństwu.

Organizowanie takich drużyn należy w pierwszym rzędzie do harcerzy starszych „włóczęgów”, oni to powinni dać przykład i pierwsi, nie czekając długo, wziąć się do pracy. A więc do czynu-druhowie! Niech nasze wołanie „Czuwaj!” — rozniesie się gromkimi okrzykiem i znajdzie oddźwięk w tworzeniu wszędzie harcerskich drużyn pożarnych.

A. C.



Przegląd pism.

Wśród wielu powtarzanych bezmyślnie frazesów spotykamy często lekceważące zdania o naszym sejmie. Wyrażenia „tu nie sejm” na oznaczanie zbyt hałaśliwych zebrań, drwiące przezwiska posłów są na porządku dziennym. Przeciwno temu najczęściej bezmyślnemu obniżaniu i osłabianiu powagi naszego ustroju parlamentarnego wystąpił ostro w kilku lapidarnych zdaniach „Młody Robotnik” w zeszyte wrześnieowym. Porównując nasze stosunki parlamentarne z niemieckimi, pisze:

„Gdybyście wiedzieli co się dzieje w parlamencie niemieckim — to by wam uszy popuchły. W „Reichstagu” odbywają się regularne bójkę na pięści — a znajdujący się w stałym pogotowiu lekarze opatrują podczas burzliwego posiedzenia niezar kilkadziesiąt posłów”.

Wychodzący od niedawna „Młody Robotnik” zasługuje też na baczną uwagę starszych uczniów szkół średnich. W prowadzonej przez niego rubryce oświatowej znajdzie niejedną z nas cenną uwagę w zakresie tego lub innego działu nauki, jak np. w zeszyte wrześnieowym z zakresu przyrody. Kto chce rozszerzyć swą znajomość w tej dziedzinie, znajdzie tutaj wskazówki odnośnie do książek lub czasopism. Cały szereg wymienionych w tym

numerze nowowydanych książek, jak np. Dybrowskiego „Matematyczne podstawy biologii”, Friedberga „Z zagadnień paleontologii”, czasopism, jak mało znana w naszym liczonym gronie „Przyroda i Technika” i t. d., świadczą, jak wielkie usługi oddać by nam mogło pilne czytanie owego pisma. Ale nie tylko kwestje naukowe porusza ten organ młodzieży. W szerokim zakresie traktowane są sprawy społeczno-polityczne. Znajdujemy bowiem uwagi w kwestji wspólnych stowarzyszeń dla młodzieży obojga pici z punktu widzenia chrześcijańskiego, cenne informacje o ruchu młodzieży polskiej na Mazurach, a także o prądach i organizacjach młodzieży czeskiej. Omawiane są też teorie ekonomiczne Forda w zestawieniu z marksowskimi. Ciekawe zaś wywody p. Rajskiego w artykule „O Numerus Clausus” każdy przynajmniej ósmoklasista powinien przeczytać. Zaznaczyć należy, że „Młody Robotnik” z wielką sympatją odnosi się do idei jedności słowiańskiej, co nie przeszkadza mu bynajmniej upominać się o krzywdy polaków na Śląsku Cieszyńskim. Powieści, charakteryzujące obecne stosunki społeczne, wzmianki o sporcie i swobodny humor kończą ten tak bogaty w treść zeszyt wrześnieowy pisma.

Numer siódmy „Skauta” lwowskiego dał nam świetną charakterystykę młodej prasy.

„Ogólną cechą pism — pisze — „to brak twórczej intuicji i oryginalności przy niezmiernie chętnym naśladowaniu innych i nieraz daleko posuniętem niedbalstwie formy literackiej i układu treści. Ale co gorsza, to przypisywanie sobie niezwykle ważnej i wielkiej roli w życiu narodu i zupełnie wyjałowione poczucie samokrytycyzmu”.

„Praca w tych wszystkich pismach — jest dobrą szkołą dla przyszłych publicystów i zaprawia młodzież do życia społecznego, to jednak nie jest wskazaniem, aby przyzwyczajala ją do takiego stanu umysłowości”.

„Lepiej przecież mieć kilka pism silnych i porządných, aniżeli kilkadziesiąt słabych i bezbarwných”.

Zasada ta jest zupełnie słuszną. Jednak trzeba zwrócić uwagę i na odwrotną stronę medalu. Zwinięcie bowiem słabszych pisemek pozbawi wielu tego najsilniejszego bodźca do pracy, jakim jest am-

bicia utrzymania własnego pisma, a temsamem osłabi rozwój szkolenia przyszłych publicystów.

W zeszyte wrześnieowym „Czuj Du-cha“ spotykamy się z uwagami o zaniku pieśni w drużynach harcerskich i niskim jej poziomie. Oto krótkie ujęcie tej kwestji: „Gdy na Zlocie Narodowym przy ognisku Prezydenta Rzplitej miały się popisywać drużyny śpiewacze, zrazu ogarniał mię śmiech pusty, a potem litość i twoga — bo jeśli reprezentacje tak śpiewają, — to cóż dopiero reszta!“ Uwagi te są bardzo prawdziwe i dadzą się zastosować nietylko

do harcerzy, ale do całego społeczeństwa. Naród polski bowiem mało i źle śpiewa w przeciwieństwie do wschodnich swych sąsiadów słowiańskich, u których śpiew jest w dużej kulturze.

Ilość pism młodzieży polskiej wciąż się powiększa. Jest ich obecnie przeszło 60. A choć niektóre z nich kończą swój żywot wkrótce po urodzeniu, lub odznaczają się miernością, to jednak wzmaga-jąca się wciąż ich liczba i coraz lepsze wyniki na tem polu świadczą o wielkiej żywotności dorastającego pokolenia.

P.

Las mi dziwy opowiada...

*Las do mnie szumi, dziwy opowiada,
O krasnoludkach i rusałki snach,
I z leśnych szeptów snuje się ballada.
O jasnych w słońcu — srebrnej rosy — łzach;*

*Las do mnie śpiewa swoją pieśń echową,
Symfonię, pełną jakichś tajnych drgań,
Zaklęty w ciszy, w cudną noc lipcową,
Śni w błyskotliwą — srebrną — strojną tkań;*

*Senne jezioro marzy w leśnej głuszy,
I księżycowi patrzy twarzą w twarz;
Czar niepojęty skrada się do duszy...
Ileż uroku, lesie — w głębiach masz!*

*Rozsieważ hojnie leśne twoje czary;
Dzwonki konwalji pośród siwych mchów,
Liljowe wrzosa i mgieł srebrne mary,
Duszę mi wiążą w iluzji swych snów...*

W. Hilchenówna.



PRZYBORY FOTOGRAFICZNE

plyty, błony płaskie i zwijane, papiery, karty, chemikalja, kartony, kuwety, statywy, sprężynki, kopjoramki, koziołki, płuczki, latarki, lampy menzurki, wagi, matówki, maszynki do magnezji, wkładki i podręczniki dla początkujących fotografów

OBRAZY: religijne, historyczne i rodzajowe w ramach i bez.

RAMY: owalne i prostokątne.

ALBUMY: do fotografii, kart i poezji.

**NAJKORZYSTNIEJ JEST NABYWAĆ U
A. BANASZKIEWICZA**

KALISZ, MARJAŃSKA RÓG ŁAZIENNEJ.

To i owo.

Potyczka pod Pstrymparowem.

Prusak przeszedłszy pomost przerzucony przez Prosnę, począł przygotowywać piekielne przybory potrzebne przy potyczkach. Pruskie patrole podpalały przy przydrożnych płotach pola — poroście przeducudną pszenicą, przeczuwając pomiędzy — plonem polskich powstańców...

Pogoda przepiękna... Pałace promienie październikowego południa, przygrzewały polakierowanych pruskich „poskromicieli”... Późną porą zaczęły pękać ponad polskim parowem, pierwsze pruskie pociski, przysłaniając powietrze prochem. Pan pułkownik Pankracy Porębski, pałac papierosa, popatrzał po pagórkowatym polu, poczem polecił pierwszemu patryjotycznemu pułkowi piechoty powstańców poznańskich — przerwać pierścien pruskich piechurów... Powstańcy pobiegli przodem przedko przez pola, przepędzając pobitych pruskich „piwowarów” — precz!... Prusacy pierzchnęli ponosząc poważną porażkę, przyczem pozostawili po pastwiskach pogubione... pikelhauby.

Polacy „potrzaskawszy” Prusaków, powrócili pod poprzednie pozycje. Północ...

...Pusty płac potyczki przyprowadzał porównanie „Psiego pola”, ponieważ powierzchnią powyższego pokrywały pokotem, polegli pruscy piechurzy.

...Przy płomieniu przysiedli przemęczeni powstańcy przygrzewając posiłek, poczem pogawędzwszy potrochu, prześpiewali parę powstańczych piosenek.

Po pacierzu pan pod porucznik Paweł Pogromski powiedział: późno! — potrzeba podzimeć. — Powstańcy poszli...

Pozostałe posterunki powstańcze pozdrowiały polskie patrole, pilnujące powszechnego porządku...

„Biały”

Kto napisze coś w tym rodzaju, na inną literę?

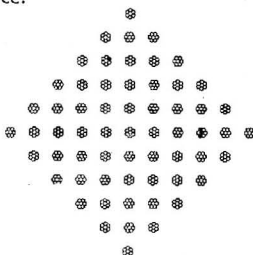
Myśli.

Jeżeli z rana niechętnie się budzisz, to przywódcz sobie na myśl: Budzę się do pracy, która jest przeznaczeniem człowieka. Czyż mam niechętnie zabierać się do tego, do czego stworzony zostałem i na świat przyszedłem.

Marek Aureliusz.

Łamigłówka № 2.

Zamienić gwazdki literami tak, aby środkowe czytane z góry na dół, dały nazwę — sławnego w historii miasta w Polsce.



Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska 2) zewnętrzny objaw smutku; 3) inaczej omyłki; 4) dopływ Dniepru sławny bitwą z Tatarami; 5) nauka o sztuce wojennej; 6) potrzebne przy budowie domu; 7) ptaki z gat. sów; 8) raj u starożytnych germanów; 9) roślina trawowata uprawiana jako zboże; 10) imię niewiasty; 11) samogłoska.

Rozwiązanie łamigłówki № 1.

Stanisław Wojciechowski.

1. Sandomierz. 2. Tatr. 3. Algebra. 4. Nafta. 5. Ireneusz. 6. Sobota. 7. Łużycanie. 8. Amelyst. 9. Warszawa. 10. Wołodyjowski. 11. Oppman Artur (or. ot). 12. Jokohama. 13. Cyncynat. 14. Izara. 15. Etylen. 16. Cebula. 17. Hypnos. 18. Orzeł. 19. Wino. 20. Sardynja. 21. Kalahari. 22. lrys.

Za najlepsze rozwiązanie otrzymuje wspomnianą nagrodę p. M. Kołata.



Kronika.

— **Błogosławieństwo Pasterskie J. E. ks. Biskupa Zdzitowieckiego dla harcerzy.**

Dn. 3.X b. r., o godz. 5-ej po poł. delegacja harcercska Hufca Kaliskiego, na czele z druhem — komendantem K. Sługockim, udała się do klasztoru O.O. Jezuitów w celu złożenia hołdu Najprzewielebniejszemu Pasterzowi naszej djecezji, wręczając księdzu Biskupowi ostatni numer „Głosu Harcerza“ i prosząc o błogosławieństwo. J. E. ksiądz Biskup w gorących słowach przemówił do delegacji, wyrażając radość z powodu przybycia jej, przyczem wskazał na piękne idee harcerstwa, dla którego czuje On wiele przywiązania. Jako postać dzielnego i pełnego poświęcenia się harcerstwu wskazał ks. Bogdańskiego, Komendanta Chorągwi Włocławskiej.

J. E. ks. Biskup po przemówieniu udzielił swego Pasterskiego błogosławieństwa harcerstwu Kaliskiego Hufca.

Na odchodnem delegacja pożegnała księdza Biskupa harcerskiem „Czuwaj“ na co odpowiedział tem samem hasłem.

Uroczystość ta, chociaż cicha i spo-

kojna, nabrała dużego znaczenia dla całej młodzieży harcerskiej, na sztandarze których wyrte jest: „Bóg, Ojczyzna, Nauka i Cnota“.

— Ostrzeżenie.

Niniejszym ostrzegamy przed niejakim Bronisławem Rutkem rzekomo zamieszkałym w Kaliszu, przy ul. Nowo-Lipowa 11, który podszywa się pod miano harcerza naszego hufca i à konto Komendanta Hufca dha Karola Sługockiego pożyczka pieniądze.

Komenda Hufca Kaliskiego nie bierze odpowiedzialności za pożyczone pieniądze tak w Zgierzu, jak również w Piotrkowie na ogólną sumę 40 Zł.

Czuwaj!

Komenda Hufca Kaliskiego

Z. H. P.

— Święto P. W.

Dowiadujemy się, iż 8 i 9 listopada br. odbędzie się święto P. W.

W zawodach wezmą udział wszystkie organizacje wojskowo-wychowawcze.

— Zjazd drużynowych.

W dniach 8 i 9 listopada odbędzie się Zjazd drużynowych i przybocznych H. K. Na powyższy winni wszyscy przybyć.

Kilka słów o indjanizmie naszych drużyn.

Z teki ś. p. dr-ha J. Wizego.

Podstawą ruchu harcerskiego narówni z stroną ideową jest wychowanie fizyczne oparte w dużym stopniu na tak zwanym „indjanizmie“. Polega on na dążeniu do zbliżenia harcerzy z przyrodą, co wyrabia samodzielność, zaradczość, orientację, hartuje zdrowie i osiąganę bywa n. p. z wycieczek, obozów, kolonji lub ćwiczeń w polu w lesie na „łonie natury“. To „łono“ wyobrazić sobie można w postaci dość rozległego obszaru terenu, dostatecznie urozmaiconego pod względem rzeźby powierzchni i dostatecznie zalesionego. O niepoślednem miejscu jakie zajmuje indjanizm w wychowaniu harcerskim, harcerzom zapominąć niewolno, gdyż w przeciwnym razie zamieni się ono na suchą teorię, opartą na gawędach i rozumowaniu różnych umiejętności praktycznych z wykształcenia polowego, pośród czterech

ścian izby harcerskiej, która chłopców, zwłaszcza z żywym temperamentem, zniechęcić tylko może.

Drużyny Kaliskie, niestety, znaczenia praktyki niedocenają. Wielokrotnie zauważyć się daje, członkom różnych komisji egzaminacyjnych, że ćwiczenia w polu są zupełnie zaniedbane. Naprzykład egzamina na sprawności, zwłaszcza tak wymagające praktyki, jak: kucharza, topografa, pioniera lub z obozownictwa, wykazują, że chłopcy są tylko teoretycznie przygotowani do nich. Pionier budujący tylko model mostu z patyków, długości do 0,5 m. ale wyobrażający most o rozpiętości np. 30 m. napewno nie zbuduje, w razie potrzeby, mostku 10-cio metrowego zdolnego do użytku. Topograf, który pierwszy raz orientuje mapę w terenie na egzaminie, nie należy u nas do rzadkości. Kucharz pierwszy swój piec polowy, w którym ma naprawdę palić i gotować, ogląda również na egzaminie. To samo bywa i z innymi sprawnościami. A w resulta-

Zjazd drużynowych. Chorągwi Łódzkich.

W sobotę i niedzielę, t. j. 4 i 5 X. b. r. odbył się zjazd instruktorów drużynowych i przybocznych Chorągwi Żeńskiej i Męskiej w Łodzi. W sobotę 4 wyjechała z Kalisza delegacja, 5 druhow z hufcowym K. Sługockim na czele. Na stacji w Opatówku spotkała delegacja 7 druhow z Liskowa, Koźminka i Opatówka, a więc były reprezentowane wszystkie środowiska Hufca Kaliskiego.

Wesoło i w dobrym humorze przyjechaliśmy do Łodzi. Z dworca „piątką” udaliśmy się do gmachu Województwa, gdzie miał się odbyć zjazd. W obszernej sali województwa natłoczone po brzegi. To delegatki i delegaci poszczególnych środowisk, a było ich przeszło 100.

Zjazd wita serdecznie życząc jak najlepszych wyników dh. Kurator Dr. Jarosz. W prezydjum widzimy d-ha. Kamieńskiego, Prezesa Sądu Okr jako przewodniczącego, komendantkę Ch. Z. d-hnę Nakielską, komendanta Ch. M. d-ha A Olbromskiego, sekretarzy d-hów Łętowskiego i Iwińskiego.

Ze starszego społeczeństwa zaszczytliwie go witali: wizytator p. K. Bzowski, d-owie pułk. Połkowski, Insp. Kilański, Dyr. Tomaszewski, Dyr. Maciński, por. Dorożyński i inni, którzy rozumieją ideę harcerską, popierają ją wybitnie i chociaż zaj-

mują wysokie stanowiska społeczne łączą się z młodzieżą i spieszą jej chętnie z pomocą i radami.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu przystąpiono do sprawozdania ze Zlotu Narodowego w Warszawie i Międzynarodowego w Kopenhadze.

Ze zlotu Narodowego Chorągwi Żeńskiej, sprawozdanie zdawała komendantka Chorągwi Ż. d-na Nakielska, ze Zlotu Narodowego Chor. Męskiej sprawozdanie z składał Komendant Zlotu Chorągwi Łódzkiej d-h. J. Sliwiński.

Ze Zlotu Międzynarodowego w Kopenhadze sprawozdanie złożył Komendant d-h. Olbromski. Ze Zlotu tego dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy, tak co do życia, jak i wyrobienia harcerskiego skautów innych narodowości.

Jak wiadomo Polska otrzymała 5-te miejsce zostawiając za sobą Włochy, Szwajcarję, Anglję i inne pierwszorzędne narody Zachodnie.

Świat cały zdziwiony był, że Polska wyprzedziła inne Mocarstwa, ale trudno, świat o nas wiele rzeczy nie wie.

Po wyczerpującym pięknym referacie udaliśmy się do Seminarjum Naucz. męsk. na ul. Zagajnikową, gdzie dzięki d-h. Inspekt. Kilańskiemu uzyskaliśmy salę na wieczornicę. Wieczornica urozmaicona różnymi atrakcjami i tańcami przeciągała się do 12 w nocy.

cie i egzaminator niezadowolony z lekceważenia sprężności egzaminu i straty czasu i uczeń zły z rezultatu. Ale ma nadzieję, że teraz jak umie, to na drugi raz będzie lepiej. Aż do skutku! Co to szkodzi? A czy nie lepiej by było, gdyby kursy lub zastępy ćwiczyły to w polu?

Robienie wszystkiego „niby” naprawdę może dać w końcu bardzo marne rezultaty, co każdy może łatwo przewidzieć.

A tymczasem zamiatowanie do „harcerstwa w izbie harcerskiej”, obejmuje już całe drużyny: Znam fakt, że z drużyny liczącej około 60 ludzi tylko dwóch nie prosiło o zwolnienie z wycieczki południowej.

Drużynowi nie urządzają wycieczek, bo chłopcy mają lekcje lub boją się zażębienia, lub wreszcie wynajdują tysiące przyczyn byle pozostać w mieście.

Ale napewno wszyscy zwolnieni z wycieczki spędzą ten czas nie w domu przy książce, lecz na spacerze po ulicach lub w parku, w kurzu i zaduchu miejskim.

Urządzając wycieczki w czasie roku szkolnego, w święta lub dni przedświąteczne, zapobiec można doskonale kolizji harcerzy z obowiązkami szkolnymi. Gdyby chłopcy nie byli odzwyczajeni od wycieczek nie baliby się również przeżębienia. Zresztą wycieczka racjonalnie prowadzona z uwzględnieniem stanu atmosferycznego, nie nastęrcza powodu do obaw tego rodzaju. Są wyjątki pośród harcerzy kaliskich, którzy starają się nawet sprawności „leśnych ludzi” i do których tych zarzutów stosować nie można, lecz drużyny i zastępy jako takie, kierunek swej pracy zmienić winny.

Miałem sposobność porównywania pod tym względem, drużyn warszawskich z naszymi i rezultat porównania dla nas nie wypadł pomyślnie. Więc to jednak jest możliwe i my, znajdując się w lepszych niż Warszawiacy warunkach, do tego dążyć winniśmy, Każdemu z nas podobna się ten typ harcerza z opowiadań „Ognisku”, który w lesie czuje się jak u

Jako opiekunowie wieczornicy byli d-howie Inspektor Kilański i pułkownik Polkowski.

Po wieczornicy udaliśmy się na kwatery do szpitala wojskowego na ul. Św. Jerzego. (ładny kawał).

W niedzielę o godz. 8 rozpoczął się drugi dzień Zjazdu, Komendant Chorągwi utworzył zebranie i referował sprawę Zlotu Chorągwi mający się odbyć z końcem czerwca roku przyszłego.

Poczem w dłuższym przemówieniu dawał wskazówki jak pracę podnieść w drużynach ideowo i technicznie.

Następnie d-h. por. Dorożyński referował sprawę przysposobienia wojskowego, hufców szkolnych i kursów wojskovo-harcerskich.

Po tym referacie odbyła się dłuższa dyskusja.

Na plenum zebrania dyr. Gimn. M. d-h Maciński wygłosił piękny i wiele przynoszący korzyści referat p. t. „Praca nad sobą”.

Głębokie myśli prelegenta i różnych myślicieli-filozofów zrobiły na słuchaczach potężne wrażenie, którzy pracując nad sobą, podnosić pracę winni wśród otoczenia.

Przewodniczący d-h Kamiński omówił bolączkę harcerstwa, t. j. „Koła Przyjaciół” przy drużynach. Dawał rady, wykazywał błędy tak jednych, jak i drugich

bo widzi, że tak ważna rzecz prawie, że nie funkcjonuje.

Po dyskusji przewodniczący d-h Kamiński w krótkich słowach życzył wszystkim zebranym jak najowocniejszej pracy na terenach swoich drużyn. Po odśpiewaniu „Roty” Zjazd zamknęto. Specjalnych wniosków nie było.

Zjazd ten dał napewno wiele, a co najważniejsze druhowie, którzy pierwszy raz na nim byli, zobaczyli organizację wielką, opartą na mocnych i zdrowych podstawach.

Aby utrwalić Zjazd odbyło się wspólne zdjęcie na podwórzu gmachu Województwa.

Szkoda tylko, że Hufiec Żeński kaliski nie wysłał ani jednej delegatki na Zjazd Łódzki.

Obecny.

Odowiedzi Administracji

Biblioteka Sejmu i Senatu.

Przychylając się do prośby Sz. Panów, pismo nasze przesyłamy.

Dy-nie M. Antonowiczównie. — niewydukujemy.

P. Duczmalewskiemu — artykuł do druku się nie nadaje.

Abstraktorowi: — Dni dziesięciolecia nie zarnieścimy.

siebie w domu i na wycieczkach spędzą każdą wolną chwilkę. A nasz? Na loterii nóg nie wygrał, a w domu lepiej gotują niż w obozie.

Być może, że nasze drużyny tak usposabia do wycieczek teren okoliczny, zbyt jednostajny i ucywilizowany daleki od idealnego. Bo najwięcej romantycznymi zakątkami naszych okolic, które bujna fantazja w jakieś bory, puszcze lub góry zamienić może, są: laski; Winiarski, Nędzerszewski, Skarszewski, „bagna” nad Swędnia lub Pokrzywnica i wzgórze Chełmieckie. Wszystkie na wschodzie, Zachód zupełnie ucywilizowany. Reszta powierzchni naszej to pola z lekka sfaldowane przecięte doliną Pra-Proсны z rz. Prosną, nie mając w sobie nic z „Afryki”. To jednakże nie powinno nas zasklepić w naszym „Kaloszu”. Zastępy mają dość terenu do pracy. Drużyny złożone z chłopców w różnym wieku nie mogące oddalać się na wycieczce 12-to godzinnej więcej niż 10 km. od miasta, do lasów w bliskości

miasta ograniczyć się muszą.

Szanując ochronę lasów powinny postarać się tylko o pozwolenia urzędania do nich wycieczek i zapaleniu ognisk chociażby pod okiem borowych: Naturalnie o ścinaniu drzew mowy być nie może. Zato latem wynagrodzić to sobie można urządzając kolonje lub kursy dalej od miasta hen w lasach, których tam na szczęście nie brak; wycieczki w góry lub nad morze. Starania o fundusze i zapasy żywności zacząć by trzeba już niedługo żeby się później nie rozchwyliły projekty, jak to niedawno miało miejsce parę razy. Ale wszędzie więcej praktyki i praktyki. Robić wszystko naprawdę a nie niby. Szłas zrobiony na egzaminie i przygotowany dla noclegu będzie wówczas podobny do siebie. Może na wiosnę ujrzymy nasze drużyny idące licznie i wesoło na „wyki za miasto”. Zobaczymy.

Janusz Wize.

Kalisz 19/II 23 r.

Ze sportu.

Pomiędzy zawodami lekkoatlet. wystawionemi w ostatnich czasach na boisku sportowem, zasługują na wyróżnienie.

Olimpiada o mistrzostwo szkół średnich w Kaliszu, urządzona staraniem Gimnazjalnych Kół sport., oraz Zawody lekkoatlet., zorganizowane przez Tow. „Sokół” i „Prosnę” w Kaliszu.

W pierwszych, szale zwycięstwa przechylają zawodnicy z Gim. Państw. im T. K. Zawodników jednak, jak na szkoły średnie b. nikły procent.

Co do drugich powiemy tyle, że mogłyby wypaść lepiej, gdyby nie tłumy wyrostków, którzy prawie zawsze na tego

rodzaju imprezach publicznych, swym zachowaniem się wprowadzają ogólny zamęt i nieporządek. Na przyszłość warto o tem pomyśleć.

W związku z powyższem komunikujemy, że wszelkie komunikaty Tow. Sportowych oraz ich sprawozdania, z chęcią będziemy umieszczać na szpaltach „Głosu Harcerza”

Odpowiedzi Redakcji.

Dhowi Pawełkowi z Poznania. Wierszy staby — nie zamieścimy.

P. P. Optowi — Bajkę życia nie umieścimy, prosimy o coś realniejszego.

KSIĘGARNIA NARODOWA

Fr. Dąbrowski

KALISZ, UL. WARSZAWSKA № 5.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

p. f.

STANISŁAW BRASZAK

UL. GRODZKA vis á vis LOUVRU.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

Z. ROGACKI

KALISZ, GŁÓWNY RYNEK.

